

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.
Pojedynczy numer 15 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamińska 52. — Telefon 79
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamińska 52. — —

Ogłoszenia
za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14 — Nakładem Tow. Przemysłowców w Szarleju — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.



CZOŁEM!

Jutro, w niedzielę, zleca się do Szarleja Sokoli Okręgu I., ażeby zrobić przegląd rocznej swej pracy.

Wiemy wszyscy, czem było sokolstwo w czasie niewoli, czem było w okresie naszych walk o polskość Śląska i wiemy, co łoży sokolstwo dla fizycznego i duchowego wyszkolenia naszej młodzieży w myśl hasła: „W zdrowym ciele, zdrowy duch!” czyni.

Dlatego spieszymy wszyscy na zlot, ażeby poprzeć wysiłki naszych drużyn sokolich, wyrazić im uznanie i zachęcić do dalszej pracy dla narodu i ukochanej Ojczyzny.

Wszyscy na zlot!

A wam druhowie gromkie „Czołem!”

Wydawnictwo i Redakcja
„Głosu z nad Brynicy“.

Na zlot — na zlot!

Przewodnictwo Okręgu I-go urządzając swój zlot w dniu 5 lipca br. na plantach w Szarleju podaje niniejszem do wiadomości szczegółowy program zlotu, ak następującem:

Program zlotu Okręgowego Okręgu I.

I. **Sobota.** Wieczorem o godz. 7 uroczysta akademja w auli gimnazjum w Szarleju z programem następującem:

1. Otwarcie akademji przez druha prezesa.
2. Wykład o Sokolstwie — prezes dzielnicy śląskiej drh. Dreyza.
3. Wykład o Koronacji Bolesława Chrobrego — Prof. Roter.
4. Pomiędzy wykładami występy śpiewu choru sokolego, muzyki i deklamacje.

II. **Niedziela.** 1. O godz. 8.30 przed połudn. zbiórka drużyn sokolich i zaproszonych towarzyszy w sali pana Kubańskiego w Szarleju i pochód do kościoła na nabożeństwo.

2. O godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele kalwaryjskim na intencję „Sokoła”.

3. Po nabożeństwie pochód z powrotem do Szarleja i przerwa obiadowa.

4. Po południu o godz. 2.30 koncert — match w piłkę nożną pomiędzy drużynami „Sokoła” i piłka koszykowa uczni gimnazjalnych.

5. Następnie o godz. 4 otwarcie zlotu przez drh. prezesa okręgowego i występy drużyn sokolich w następującem porządku:

- a) występ młodzieży żeńskiej — ćwiczenia wstążkami,
- b) występ druhow — ćwiczenia wolne,
- c) występ uczni gimnazjum w Szarleju — ćwiczenia laskami,
- d) występ druhow na przyrządach i pyramidy,
- e) występ druha — ćwiczenia wolne.

f) występ młodzieży męskiej,

g) sztafeta 4 × 100 metr,

h) wymarsz całego Sokolstwa na boisko i zakończenie zlotu odśpiewaniem „Roty”.

6. Wieczorem zabawy taneczne na dwóch salach p. Kubańskiego, i w restauracji na plantach. Podczas tańca występy sokolich oddziałów zapaśniczych.

Wstęp na boisko tylko 50 gr. — Na tańcówki 2 zł. — Dla członków od połowy.

Zlot odbywa się ku uczczeniu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego i pod protektorem starosty powiatowego W-nego pana dr. Potyki.

KOMITET HONOROWY.

Dreyza - prezes Sokolstwa Dzielnicy śląsk. Hamburger - naczelnik Sokolstwa Dzieln. śląsk. Ks. Brandys, proboszcz w Brzezinach. Ks. Pucher - prob. i konsultor w W. Piekarach. Prof. Tyran - dyrektor gimn. w Szarleju. Polak - naczelnik Okręgu. Szymonek - naczelnik Okr. Kotucha - naczelnik gminy w Brzezinach. Pudlik - naczelnik gminy w W. Piekarach. Gora - nacz. gminy w Szarleju. Krupa - nacz. gminy w Brzozowicach. Dziąbek - nacz. gminy w Kamieniu. Krafczyk - naczelnik gminy w W. Dąbrówce.

ZA PRZEWODNICTWO OKRĘGU I.

Józef Kałdonek - Jerzy Król - Roman Lubos
Józef Kaizer - Antoni Wodarczyk.

Nie od rzeczy taksamo będzie, jeżeli na tem miejscu przypomniemy Szan. społeczeństwu krótki zarys historii Sokoła, i to wracając się wstecz do roku 1884, który był w dziejach Sokoła słupem granicznym, bo od tegoż roku rozpoczął się bujny rozrost Sokolstwa w kraju i zagranicą. A siłą jego wtenczas było to, że teraz dopiero na szerokiej arenie organizacji gniazd i ich związków stawało się już i dla powszechności zrozumiałem, a nawet niejako namacalnie przestępnem narodowe, a tylko w tym znaczeniu zarazem i polityczne zadanie Sokolstwa, zwłaszcza w Narodzie politycznie rozdartym i tem, który nigdy nie miał a po dziś dzień jeszcze nie ma niezbędnej do zdrowego i bezpiecznego bytu państwowego spójności, jedności i karności.

Zaczęto teraz rozumieć, że tę więźbę wewnętrzną, jaką wytwarzała i dawała Narodowi duchowa literatura i sztuka doby porzoborowej, życiowo daje mu najsprawniej i najpowszechniej własne Sokolstwo pod hasłem związkowem: „W jedności siła”.

Gniazda sokole rozbrzmiewały wtenczas różnorakiem tętnem pracy narodowej i było tą największą siłą posłanniczą i przyciągającą z której szedł trwały rozwój sokolstwa i narodu samego. Ale ten sam rozwój to jeszcze za mało na sprawiedliwe ocenienie skutków, jakie ta „narodowo-polityczna” choć bez polityki prowadzona praca Sokolstwa miała dla Narodu. Ważniejszym bowiem było to, że ona po przez graniczne kordony, a nawet przez oceany, łączyła rozdarte części Narodu, że na obczyźnie budziła i krzepiała polskość wśród warstw narodowo najważniejszych, że co jej zasługą największą — mimo systemy wychowania w bierności — stosowaną w szkołach rządowych wychowywała młodzież naszą ku dzielności, karności i czynnej miłości Ojczyzny.

Zaborcy w tem okresie Sokolstwa nie bali się tej polityki ani tego wojska, gdyż miały w pierwszym wypadku możność rozwiązania towarzysystwa a w drugim była ta garstka Sokołów banką mydlaną wobec milionowych armij zaborców. Ale zato obawiali się oni naszej wewnętrznej siły narodowej, w której tkwiło i tkwić będzie zaw-

sze najgłówniejsze i najrdzenniejsze zadanie Sokolstwa. Wobec tej naszej wewnętrznej siły były bowiem bezsilnemi wszystkie trzy rządy zaborcze. I Sokolstwo miało to głębokie przekonanie, że o tę siłę wewnętrzną naszego Narodu chodziło zaborcom i to nawet w tej chwili, kiedy na parę lat przed wybuchem wojny światowej Austria zmieniając front wobec Sokolstwa, poczęła rozdmuchiwać jego militarność i zagrzewać później do udziału w Legjonach zbrojnych w jednostrzałowe Werndle.

Sokolstwo wiedziało wtenczas już jasno, że nie jest powołane do robienia w Narodzie polityki, że nie do niego należy wydawanie haseł i dyrektyw działań politycznych, że nie wolno jemu iść pod zawołanie żadnych stronnictw, w służbę żadnych warstw lub stanów ani słuchać w chwili dla Narodu decydujących żadnych innych komend, prócz jednej tej, która szła zgodnie od całego narodu.

Jednolitość takiego frontu zmanifestował wspólnie zlot grunwaldzki w r. 1910 w Krakowie i dał już Narodowi naszemu wówczas jakby w jasnowidzeniu niedalekiej przyszłości to samo hasło jakie bez słów biło z potężnej rzeźby śp. Wiwulskiego w fundowanym przez Paderewskiego pomniku grunwaldzkim.

„Idzie czas Grunwaldu” wołała wtenczas wstępna odezwa sokoła a na pytanie: „Czy nie widma tylko i nie dziejowe wspomnienia zmarnowanego zwycięstwa”, odpowiadała: „Nie, — na Boga nie!” krzyczy żywy ból z piersi milionów... „Nie widma idą rycerskie, ale dwie żywe armje, większe niż z przed wieków, nie odgłosy tylko przebytej walki, ani echa tryumfalne zwycięstwa, ale czas idzie wojny, wielki, straszny i tajemniczy.

Wróg tensam na przedzie jeno zmienił broń i znaki a w zwycięskiej bucie odsonił twarz i duszę.

Zbrojny w stali działa, idzie krokiem pewnym, a każdy krok wiarołomstwo, każdy cios nieludzkość, każde zwycięstwo zbrodnia. Siła idzie przed prawem a za nią ćma sprzymierzeńców, niewolników siły.

I nasza Armja inna, niż z przed wieków. Na imię jej „Naród”.

Odarty z szat królewskich i pancernych zbroić, przetopił królewskie insygnja i rycerskie ryngrafy na blask i sułę niezłomnego ducha, miecze i zbroje przekuł na moc niezachwianej wiary w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości. Hart i posłuch to była jego broń i siła.

Takiem było wtenczas wyznanie wiary Sokolstwa, taką była żeby użyć słowa, które wnet miało jak ptak złowróżbny pojawić się przed Narodem nasza orientacja. I Sokolstwo miało to przekonanie, że jest powszechną orientacją w Narodzie.

Kiedy bowiem Sokolstwo pisało słowa tej odezwy zlotowej, nie przeczuwało, że arcywróg na którego wskazywało, już był gotów do uderzenia i że tak rychło przyjdzie Narodowi i Sokolstwu zdać najtrudniejszy egzamin z wytrzymałości tego przeciw niemieckiemu frontu.

I w Sokolstwie wypadł ten egzamin ku jego chlubie, kto bowiem będzie patrzył na ten dziejowy dramat „Wyzwolenia Polski” z wyżyn dziejowego poglądu obejmującego całość ten rozumie i uzna, że Sokolstwo nasze odegrało w nim rolę ważną i zaszczytną.

Sokolstwo Wielkopolskie było tu najcenniejszem kamertonem, gdyż ono znało najlepiej duszę krzyżacką i do którego w końcu dostroić się całość, bojowa formacja naszego Sokolstwa amerykańskiego u boku koalicji dała nam w walce tej prawo obywatelstwa, a Sokolstwo metopolskie bardziej jeszcze niż bohaterstwem swoim i krwią przelaną zasłużyło się sprawie ową czujnością i odporem, jakie potrafiło dać przeciw najprzebiegłszemu nokluzszeniom i groźbom

wroga nawet w tej chwili, kiedy się zdawało, że rozkaz wychodzi od prawidłowej naczelnej władzy narodowej.

Ale największą wartość i znaczenie Sokolstwa w dobie tego nowego Grunwaldu były jeszcze w czemś innym.

Polityka i jej orientacje nie były rzeczą Sokolstwa, więc o jego w nich zasługach lub winach nie może być mowy. Zasługi czy winy, jeśli o winach w naszym położeniu wogóle mówić można, muszą tu pójść w dziejowym bilansie na rachunek tych, którzy w Narodzie byli do tego powołani. Sokolstwa rzeczą było: gotować Narodowi na taką chwilę tężyznę ciała i ducha i tę rolę spełnić.

I obecnie Polska niepodległa jest tak jak dawniej otoczona przez wrogów a to nie tylko otoczona, ale wróg dawniej jawny dzisiaj skryty żyje pomiędzy nami i dlatego troska o byt i jej niepodległość musi być Sokolowi nadal przytomna. Sokół, pomny swojej dawniejszej sławy, jaką od swoich ojców w spuściźnie otrzymał, musi być teraz gotowy do obrony Polski i sztandaru z orłem białym i krzyżem Chrystusa — musi się porwać i stanąć na każde wezwanie, — i ożywiony duchem, który jest duchem armii w obliczu nieprzyjaciela. duchem skupienia, czujności, pracy i karnej ofiarności.

I dawniej i dzisiaj każda Sokolnia na naszych kresach zachodnich to forteca Polskości, to czujna sternica rycerska. Oby na tych naszych kresach, skąd weszli Lompa, Miarka, Stallmach i tylu bezimiennych bohaterów powstań śląskich rozpostarł nadal swe skrzydła szary Sokół, chylący czoło tylko przed majestatem Rzeczypospolitej i pracą dla Ojczyzny, oby wygniół gady, które chcą z domów polskich zrobić pustkę i ruinę! Oby zgniół tą małość dusz, które w pożytkach osobistych, partyjnych i dzielnicy zapominają o wspianiem hasła doby współczesnej, któremu na imię jest odrodzenie, bo wiara i moc ducha ponad przemoc siły.

Temu dziejowemu zjawisku, w ciężkim prawie beznadziejnym położeniu naszego Narodu, tak bezprzykładnie wspianiem na imię jest: „Odrodzenie.“

Ono jednym wyrazem określa to, ku czemu Naród nasz od rozbiorów wyteżał i wyteża wszystkie swoje siły i to, co jest zarazem pełnią zadań Sokolstwa.

Trzeba tylko ten wyraz tak bezmyślnie używany a pomimo tego tak wieloznaczny, należycie zrozumieć. Trzeba wiedzieć, że odrodzenie duchowe Narodu musi mieć swoje podłoże w odrodzeniu fizycznym tak samo, jak u jednostki zdrowie ducha, w zdrowiu ciała, a nade wszystko trzeba pamiętać, że w życiu Narodu, który chce się trwale utrzymać na fali, nie idzie o jakiś jednorazowy akt odrodzenia się, ale raczej o ciągłe, wieczyste odradzanie się z pokolenia w pokolenie, bo każdy zastój tego procesu oznacza cofanie się.

Ten największy i najtrudniejszy problem narodowego życia wyraża się właśnie dopiero w tym szczytowym zadaniu Sokolstwa. Narody i państwa przodujące prawdziwej cywilizacji (Francja, Anglija, Szwecja i Stany Zjednoczone Ameryki) coraz to jaśniejsze i silniejszą rozumieją wielkość tego zadania. Idea Sokola oparta jest tak samo na tych samych zasadach, bo ona jest zrodzona z najgłębszych potrzeb Narodu; urosła bowiem i doświadczona w jego najtrudniejszych walkach nie tylko o byt polityczny ale i narodowy, — idea ta przez hart ciała i ducha; przez wewnętrzną ponadpartyjną karność i spoiłość; przez to, że była dla wszystkich warstw Narodu praktyczną szkołą miłości Ojczyzny — wiodła i wieść będzie w przyszłości Naród swój ku temu najwyższemu ideałowi, któremu na imię: »Odrodzenie.«

Dziś, w szczęśliwej dla nas, ale może równie trudnej, jak poprzednia, dobie odzyskania wolności politycznej, idea ta i jej realizacja stokroć nam jeszcze potrzebniejsza, niż przedtem. — Bo odrodzenie się Narodu jest u nas dopiero w zaraniu; bo jego spoiłość wewnętrzna, nie tylko międzydzielnicowa, ale i międzypartyjna i międzyklasowa musi dopiero skrzepnąć i wylonić się z powojennego mgławicowego chaosu; bo jego wszystkie kresy potrzebują teraz właśnie, a może na długą jeszcze przyszłość obok straży i pogotowia wojskowego, może ważniejszego jeszcze zapobiegawczo pogotowia obywatelskiego; bo w końcu — co może raczej położony na początek — nerwy i zdrowie całych pokoleń starannie, a duch ich — co jest najgroźniejsze — jeszcze się długo musi leczyć z trucizn i jądów niewoli pruskiej, austriackiej i rosyjskiej.

Dlatego dziś należałoby wierzyć niezłomnie, że idea sokola, właśnie teraz w walnym, zjednoczonym Państwie musi rozbrzmieć w całej swojej sile i blasku, bo przecież idea sokola to rycerska szkoła, dostosowana do obecnego postępu czasu.

ADAM ASNYK.

Do lotu bracia Sokoly!

Do lotu bracia Sokoly
Rozwińcie skrzydlate hufce,
Gdzie blask jutrzeńki wesoły,
Tam dążcie w swojej wędrówce.
Do ciał i duchów rozkwitu
Do pełni ludzkiego bytu.

Lotocicie nad naszą ziemią
Słonecznych polotów kregi,
I budźcie tych, którzy drzemia
Hasłem wskrzeszonej potęgi.
I technicje ożywcze moce
W smutne dziedzictwo sieroco.

Z uczuciem szlachetnej dumy
Prowadźcie, o naczelnicy,
Zwałone, skarłate tłumy
Do czystej życia krynicy,
Aby się rzesze napiły
Z źródeł młodości i siły.

Niech potężnieją ramiona
Niech się rozrasta szeroko,
Pierś silną wołą natchniona,
A męstwem zapłonie oko.
Cieleśna niemoc niech znika,
Z nią nędzny duch niewolnika!

Z fizycznej siły wykwiła
Sił wyższych czynność społeczna
I mądrość w środki obfita
I miłość ludzi słoneczna.
I wielkich poświęceń zdolność
Za wiarę, Ojczyznę, wolność.

Więc naprzód, wierna drużyno,
W świetlanym kap się błękitu,
A dla tych, co marnie giną,
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wołą postanów
Przemienić karły w tytanów.

Dlaczego winniśmy przedewszystkiem popierać „Sokola“ a zatem i złot Okręgu I.

w dniach 4. i 5. lipca b. r.

Najwyższem i najszczytniejszem hasłem, pod którym przez lat blisko czterdzieści rozwijała się praca nasza sokola pod zaborem pruskim to hasło: „Dla Ciebie Polsko!“ Hasło to było, jest i będzie treścią idei sokolej — zawsze i wszędzie.

I dlatego to, gdy u nas „Sokola“ jeszcze nie było, z zazdrością patrzyliśmy na swobodniejszy politycznie Lwów i Kraków, gdzie jednostki dzielne, zdrowo patrzące w przyszłość narodu, stworzyły szeregi sokole, by w nich szerzyć poczucie karność, umiętności, podporządkowania swej woli rozkazom wybranej władzy, by krzepić mięśnie, a przez to wzmacniać siłę woli — dla Tei, której nie udało się rozkuć z kajdanów mimo prób, podejmowanych przez każde niemal pokolenie. Już wówczas przy zakładaniu pierwszego w Polsce Sokola (1866 r.) uświadamiano sobie jasno, że bez wpojenia w najszerze warstwy narodu wyżej wymienionych wartości narodowych, moralnych i fizycznych wolności odzyskać nie zdołamy. Świadomość ta jak tajemnicza jakaś siła promieniowała coraz szerzej i szerzej, co dzielniejsze jednostki w całym kraju przejmowały się nią i zakładały organizacje, mającą szczeplić w lud wartości moralne, pasujące Polaków, dobrej woli na żołnierzy-obywateli.

Nie dziw, że w tej części Polski, która — wysunięta najdalej na zachód, a tem samem narażona na największe niebezpieczeństwa — najwięcej wykazuje zdobyczy prawdziwego demokrytyzmu. Sokół oparł się na podstawach jak najszerzych. Gdy w Małopolsce, główną ostoją Sokolstwa była patriotyczna warstwa urzędnicza, u nas w byłym zaborze pruskim rękami członków stanowiły koła robotnicze, rolnicze i rzemieślnicze. I to bodaj nazwać należy największą zasługą naszego Sokolstwa, że dla hasła „Dla Ciebie Polsko“ pozyskał zdołał te właśnie warstwy, sprzęgając je najsilniejszym ogniwem umiłowania ideałów narodowych z całym tem silnym ruchem, który z niewyczerpalną energią opierał się aż do chwili wybiecia godziny wolności wszelkim zakasom germanizacyjnym. Dzięki właśnie Sokolstwu; względnie mało jednostek ginęło wśród obcych dla sprawy polskiej. Sokół jest spadkobiercą powstania 1863 roku. Gdy ta walka została przez nas przegrana, uświadamiono sobie, że przyczynami klęski, między innymi było też brak powszechnego poczucia narodowego, tudzież brak karnośći narodowej. Te braki usunąć, chociażby drogą pracą wychowawczą stało się zadaniem „Sokola“. Stąd też aż do dzisiaj kroczył „Sokół“ jego naczelniemi hasłami — powszechna i karna służba narodowa. Powszechność „Sokola“ zasadniona jest jego apolitycznością karność zaś jego organizacja gimnastyczna.

Polskie wskrzesiła wojna swiatowa. upadek Niemiec i rewolucja rosyjska. Ale zaborcy jej się nie wyrzekli. A ponieważ klęska niemiecka i rewolucja rosyjska są tylko czasowe przeto czekają nas niewątpliwe jeszcze ciężkie czasy, na które trzeba się przygotować a jedną z najprzedszych do takiego pogotowia jest właśnie organizacja Sokola. Nie ma tu mowy o wojnie, ale o naszej słabości wewnętrznej, która dla złego sąsiada może być zawsze podniecią do zaboru. Sokół tej wewnętrznej słabości nie może znieść i gromadzić pod swym sztandarem musi Polaków dla wiernej bezinteresownej i powszechnej służby Ojczyźnie naszej. Służba Ojczyźnie nie może być spódlona zapłatą za spełnianie obowiązków narodowych. Ojczyzna nic nam nie jest winna, ale my jesteśmy wszystko winni Ojczyźnie. Idea, a zwłaszcza idea narodowa jest tylko wtenczas zdrowa, jeżeli przetrwa zwycięsko nie tylko dobre ale i złe czasy, gdyż zwłaszcza te ostatnie są niebezpieczniejsze. Nikt z nas zapewne nie wąpi o tem, że Sokolstwo jest idea zdrową i dobrą —

Aforyzmy Sokole.

Rozrywka i ruch codzienny potrzebny młodzieży,
Nauka przyjdzie łatwiej, kiedy umysł świeży.

Młodzież, która ma z czasem być perłą narodu,
Do prawa i karnośći niech nawyka z młodu.

Siłę w ludziach trzeba wyrabiać i kształcić odpowiednio, a kształcić od lat najmłodszych, aby zdrowe dusze rozwijać się mogły w zdrowych ciałach.

Sokół to nie sport, nie pusta zabawka, lecz równość, braterstwo i wielka uczelnia obywatelstwa. Łączmy się — starzy, młodzi i dzieci — a Sokół niech nas hartuje, uczy i wskazuje ścieżki, po których pójdziemy z głową podniesioną, jak przystoi narodowi kulturalnemu, wielkiemu siłą karnośći i zjednoczenia.

Ślepa siła armat wraz ze ślepa siłą człowieka uciekały, uciekają i uciekać będą zawsze przed odpowiednio wykształconą siłą przeciwnika.

„Mens sana in corpore sano!“ — oto hasło, w imię którego Sokół dąży do rozwoju sił fizycznych; brutalną zaś siłą, używaną w celach przemocy nad słabszym, Sokół pogardza.

Ideałem Sokola ma być plak-naród, silny siłą własną, mocny mocą własną, zdolny do walki i zwycięstwa.

Patrz daleko — czuj głęboko — myśli wznos wysoko. —

Zapał, karność i męstwo — da sokolom zwycięstwo.

Sokolstwo polskie jest szkołą tych cnót i przymiotów, przez których brak upadliśmy, a które we wspólnej pracy, czy to na sali ćwiczeń, czy w życiu sokolem wogóle, każdy z nas wyrobić w sobie musi i powinien.

Karność i posłuch, łączność i zgoda, sumienne spełnianie obowiązków, podporządkowanie woli własnej w pracy wspólnej z innymi dla jednego celu — oto najradkalniejsze cnoty nasze, bez których nie można zasłużyć sobie na miano prawdziwego Sokola.

Hasło Sokola: „Polak ma być najdzielniejszym i najdzielniejszym z Polaków“ — wyrabia w swych członkach to szlachetne poczucie własnej godności narodowej i sokolej, z którego wywiązuje się prawość, dzielność, odwaga na każdym miejscu i w każdym położeniu.

Sokół w Polsce opiera się na zasadach rycerskości w szlachetnym znaczeniu tego wyrazu, jest więc rycerskim nie tylko na boisku, nie tylko w znaczeniu wojowniczym, lecz w każdej dobie życia, tak w życiu publicznym, jak i w stosunkach względem najbliższego otoczenia. Sokół — to uosobienie szlachetności i wdzięk, siła i prostoty. Szczęśliwie będzie społeczeństwo, jeżeli całe składać się będzie z Sokolów.

Sławą młodzieńca jest jego siła.

Znać co cierpienie, a nie znać co skarga — oto moc ducha i siła.



Okręgowy Wydział Wychowania Fizycznego do swoich naczelników i gniazd!

Ażby mieszkańcom tutejszej okolicy pokazać, że istnieje tu „Sokół“ i to w pełnym znaczeniu tego słowa, przewodnictwo naszego okręgu ustaliło na dzień 5 lipca br. zlot. Chodzi nam tylko o to, żeby społeczeństwo zadań „Sokoła“ fałszywie nie pojmowało. Historia nasza z swymi kartami sławy — potęgi — upadku — łez i krwi rozlewów — uczy nas, że obok tych, co Polskę rozegrali, mieliśmy i mamy wrogów sporo, którzy toczyli i toczą fundamenta naszego bytu — to wady nasze. Pomnąc na ciężkie chwile, gdy „Sokół“ deptany, ujarzmiony staczał walkę o jestestwo swoje z butnym prusakim, Druh w tych wielkich chwilach przykładął rękę do zbożnego dzieła i nie zrażony niczem, wspomagał wzbicie się temu szaremu ptaku do górnego lotu, który, zerwawszy tę oponę zgrzybiałej niewoli, dziś oddycha wolnym powietrzem urzeczywistnionych marzeń. Niech Druh pomni na zaszczytne dzieło „Sokoła“. W zdrowym ciele zdrowy duch, to nasze hasło, dlatego kto w Boga wierzy i Ojczyznę naszą kocha, niech popiera „Sokoła“ i że tak jest, udowodni — przybyciem swem — swemi występami w dzień zlotu, gdyż wynik takowego od Ciebie Druhu Naczelniku zależy, albowiem jako dusza gniazda Twego naporu chyba żaden ospały i gnuśny już nie wytrzyma. Jeżeli zaś mimo Twych starań miałyby się ktoś znaleźć, któryby nie mógł lub nie chciał pojąć naszych celów, natenczas niech go zemsta nie ominie, dopóty nie udowodni, że jest „Sokołem“ z krwi i kości — z ciała i ducha.

Dziś, gdy na wolnej naszej piastowskiej ziemi „Sokół“ zamiast się wzbijać, zbliża się ku upadkowi — gdyż mania usiedlenia na laurach spowodowała obecne uśpienie — apeluję niniejszem po raz wtóry do poczucia sokolego Druha w imieniu zaszczytnych hasła sokolich do wytrwałej i owocowej pracy obok rozwoju zlotu, ażeby przyszłe pokolenia odbierały nagrody za nasze narodowe i obywatelskie cnoty.

Pamiętajmy o tem, że chodzi o honor Okręgu I, który w dziejach sokolstwa śląskiego zapisał się niezłatymi głoskami, wspominając choćby tylko pracę jego w okresie powstańczym i plebiscytowym, pomijając jego obfitą działalność w poszczególnych gniazdach jak Bytom, W. Piekary, Lipiny i t. d. na długo przed wojną światową, pod zaborem pruskim.

Okręg nasz był jednym z najżywoźniejszych, czy to w akcji powstańczej jak i plebiscytowej. Wszędzie gdzie jakiegokolwiek prace sokole w innych powiatach podczas plebiscytu były najtrudniejsze, tam pomagał

AUGUSTYN ŚWIDER.

SOKOLE!

Gnuśność ludów w męstwo silne
Zamieniłeś, ptaku Ty;
Roj beczynnych w plemię pilne,
Wolę w siłę, w pracę łzy!
Życie Twoje, życie budzi,
I słoneczną miłość ludzi!

Patrz, jak z piersi miliona
Pracy Twojej pali żar;
To wytrwałość ożywiona,
To sokolej siły czar!
Tyś rozszerzył wiedzy koło,
Rozjaśniłeś ludu czoło!

Piorunowe błyskawice
Nie dosięgły skrzydeł Twych,
Święte, stare tajemnice
Ostrzegając w gniazdach Swych.
Dla Cię piorun był przyszłością
nauką i karnością.

Teć więc w jasny błękit nieba.
Ponad ziemski wznosi się brud
Tu — zjadają tylko chleba
Tu — zwycięstwo, walka trud!
I niech hasło światem rusza;
„W zdrowym ciele — zdrowa dusza!“

był Okręg Bytomski. Zorganizował i wyprowadził w tym czasie zloty sokole w Koszęcinie na powiat Lubliniecki, w Mokrotonie na powiat Strzelecki, w Raciborzu na powiat Raciborski, w Rybniku na powiat Rybnicki w czasie pierwszego powstania w Sosnowcu, pierwszy na terenie Kongresówki zlot z uchodźców-sokolów śląskich. Z Okręgu I. wyszła największa ilość zdolnych i uświadomionych druhów na urzędników polskich.

Okręg I. jest w tem chlubnym położeniu, że w szeregi swoje zaliczyć może małą część wszystkich pierwiastków idei założenia na Śląsku organizacji wojskowej polskiej. Właśnie ci druhowie byli rozsadnikami teje idei i w innych powiatach, jak Bytomskim, Gliwickim, Lublinieckim, Oleskim, Kluczborskim, Strzeleckim, Opolskim, wobec czego śmiało twierdzić można, że gdyby na Śląsku nie było Sokolstwa, nie byłyby możliwe i powstania śląskie. Sokolstwo stworzyło tą podwalinę całemu ruchowi zbrojnemu na Śląsku, dzięki któremu zdołano przynajmniej część naszego Śląska przyłączyć do jego macierzy Polski.

nemi, na złoto-mozaikowym tle, znajdujemy po czterech Św. Proroków, Ewangelistów i Doktorów Kościoła.

Cała ta malatura, jasna i piękna, spoczywa na ścianach i filarach wyłożonych płytami czerwonego marmuru, dostosowanych do koloru marmuru z którego zbudowany jest wielki i piękny, również zupełnie odnowiony, wielki ołtarz.

To co wyżej napisano jest tylko skromnym wyśiżkiem opisanie tego piękna, a chcąc mieć dokładny obraz tego, trzeba w Piekarach być i na własne to widzieć oczy.

Poza odmalowaniem dokonano jeszcze innych poważnych prac około tej świątyni znanej na całym Górnym Śląsku i poza Śląsk, a odwiedzonej licznie od wieków przez wiernych. Jak wiadomo dobudowano jeszcze za czasów proboszcza śp. ks. Karola Nerlicha z północnej strony, wzdłuż kościoła obszerną kaplicę służącą do słuchania spowiedzi. Otóż obecnie tę kaplicę przebudowano na nową w stylu kościoła, dobudowano od strony południowej taką samą nawę, następnie przebito w miejscach, gdzie stało 6 bocznych ołtarzy mury kościoła i połączono główną nawę kościoła z nowo-powstałymi bocznymi nawami, przeto kościół rozszerzono i powiększono, uzyskawszy przytem miejsca dla 1200 osób, tak, że obecnie kościół pomieścić może 4000 wiernych. Dawniejszą kaplicę św. Józefa powiększono i zamieniono na zakrystję, zaś dotychczasową zakrystję, również powiększono i zamieniono na kaplicę Serca Pana Jezusa, ustawiono w niej chrzcielnicę i w osobnej dobudowie urządzone miejsce do słuchania spowiedzi osób głuchych. Chór główny również powiększono tak, że obecnie zarówno silny chór śpiewaków jak i kompletna orkiestra podostatkiem ma miejsca.

W kościele naszym zaprowadzono również, bodaj pierwsze w Województwie Śląskim, ogrzewanie centralne, powiększono i odrestaurowano organy i zamówiono również nowe tabernakulum, które wykonane będzie ze złota i srebra złożonego przez wiernych, a szczególnie przez parafjan piekarskich.

Niedawno zawieszono też w strzelistych wieżach kościoła cztery nowe dzwony, ofiarowane przez cztery rodziny z pomiędzy parafjan.

Nie mamy się więc czego powstydić, a raczej możemy być dumni z tego, że zaliczać się możemy do szeregów tak doniosłego Okręgu. Wprawdzie liczba nasza poważnie zmalała z powodu przeprowadzonej w Okręgu reorganizacji, koniecznej dla zbyt odległych miejscowości i gniazd jak również rozgraniczonych nieszczęśliwym oderwaniem nam Bytomia i szeregu gniazd, będących obecnie po stronie Śląska Opolskiego. Pokażmy atoli, że chociaż obecnie jeszcze słabi w liczbie, to jednakowoż silni jesteśmy w karności i służbie sokolej.

Druhowie Naczelnicy! Pamiętajcie, że macie wielki i ciężki obowiązek: Jak wasze drużyny przygotowujecie, tak też ćwiczyć będą i tak też oceni naszą pracę nasze społeczeństwo.

Michał Wolski.

Urządzając zlot Okręgu I, nie możemy pominąć wspomnieniem jaknajgłębszej czci sokolej zmarłego przed niespełna trzema latami śp. drh. Michała Wolskiego, prezesa honorowego śląskiej dzielnicy sokolej. Okręg I. jest macierzystym okręgiem śp. drh. M. Wolskiego, któremu szczególnie było gniazdo Bytomskie zawdzięcza ogrom pracy na niwie sokolej. Był to prawdziwy szermierz idei Sokolej na Śląsku, należących do tych jasných postaci, którzy mimo, że kryje ich drogie prochy zimna mogiła — w duchu pomiędzy nami żyć będą po wieczne czasy. Imię jego związane ściśle z historią sokolstwa na G. Śląsku promienieje nadal wśród nas i rozgrzewa nas do tem silniejszej i wytrwalszej pracy nad kształceniem siebie i swoich, nad budową trwałych i silnych podwalin Ojczyzny, opartych na zdrowych i nieugiętych, moralnych, narodowych zasadach. Sokolstwo śląskie, chcąc upamiętnić wiecznie tak zasłużonego męża i druha ufundowała mu żywy nigdy nie gasnący pomnik, którem jest fundusz Naukowy jego imienia, przeznaczony na pomoc tym druhom, którzy chcąc oddać się pracy w Sokole a brak funduszy nie pozwala im na dalsze fachowe kształcenie się na prawdziwych nauczycieli gimnastyki (wychowania fizycznego).

Józef Dreyza.

Obecny Prezes Dzielnicy Śląskiej „Sokoła“.

Kiedyś pierwszorzędnym i klasycznym gimnastykiem na przyrządach i wszechstronnie wykształconym sportowcem, druh D. uprawiał z zamiłowaniem gimnastykę i wszelkie sporty już za lat młodych na ławie gimnazjalnej. Nie było sportu, czy to strzelanie, czy jazda konna, za lepszych czasów, czy pływanie i wiosłowanie, później

Z powyższego widać, że, pomimo tak trudnych i ciężkich pod względem gospodarczym czasów, dokonano dzięki wielkiej ofiarności szczególnie parafjan, oraz dzięki pomocy Województwa Śląskiego jako patrona naszego kościoła, bardzo wiele i dzieła piękności, które w długie lata będzie świadkiem pobożności i miłości do świętej wiary naszego ludu polskiego.

Ale jeszcze nie wszystkie podatki są pokryte i nie wszystkie rozpoczęte prace wykonane. Wielkich jeszcze trzeba będzie wysiłków i ofiar, ażeby dzieło to ukończyć i też dalsze jeszcze piękne i szerokie plany urzeczywistnić i to też nadchodzący czas odpustowy w którym lud katolicki Śląska i całej Polski, wiekowym zwyczajem, śpieszy po pomoc i pociechę do tej Slicznej Naszej Pani Piekarskiej daje wszystkim możność napawać się widokiem pięknej ozdoby Jej przybytku i da też możność przyczynienia się choćby tylko skromną ofiarą do przeprowadzenia wszystkich koniecznych jeszcze prac potrzebnych do przygotowania naszego kościoła na wielką i wspaniałą uroczystość Koronacji Cudownego oraz Matki Boskiej Piekarskiej, zarządzonej dekretem Jego Świętobliwosci Ojca Świętego Piusa XI. Czas i program wielkiej tej uroczystości podamy jeszcze później, a tymczasem przybywajcie wszyscy za przykładem przodków do Piekar, oglądajcie co zrobiono i pomagajcie dalej, a Matka Boska, w której pięknej świątyni modlić się będziecie, uprosi łaskę u Swojego Syna, wam, rodzinom waszym, Śląskowi i całej naszej ukochanej Ojczyźnie. Miliony pobożnych w ciągu ostatnich wieków z bliższych i dalszych stron przybywało do Piekar, czego dowodem liczne wota złożone z wdzięczności za doznane łaski i cuda, olbrzymie spisy członków arcybractwa Szkaplerza św. i wielka księga złota zawierająca podpisy wielkich dostojników świeckich i kościelnych.

Pierwszy wielki odpust na Nawiedzenie Najsw. Marji Panny przypada na 5. lipca br. a następny na Szkaplerzną Matkę Boską na 19. lipca br. Odbywać się będą uroczyste obchody kalwaryjskie z kazaniami i nabożeństwami tak w kościele Matki Boskiej jakoteż i na naszej ślicznej cieniściej i do parku podobnej Kalwarii.

Wupe.

PIEKARY WIELKIE

(ŚLĄSKA CZĘSTOCHOWA)

Rozpoczęta w ubiegłym roku restauracja tuż kościoła parafjalnego, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej, zbliża się ku ukończeniu. Wielkich zabiegów, wysiłków i dużo mozolnej pracy, oraz ofiar złożyło się na to piękne i zbożne dzieło. Myśl odmalowania naszego kościoła powzięta przez śp. ks. Andersa poprzedniego proboszcza, oraz pierwsze plany i przygotowania poczynione przez byłego administratora naszej parafji, a obecnego proboszcza kochłowski ks. Szulca, podjął z zapałem i energią obecny proboszcz ksiądz kons. djec. Wawrzyniec Pucher i zamienił w dzieło wspaniałe, godne na prawdę być ozdobą przybytku czci i uwielbiania Naszej i Nieba Królowej.

Malowidło wykonane na zupełnie nowym otynkowaniu jest tak śliczne i bogate w złoto i kolory, że chciałoby się godzinami patrzeć w tę miłą oku harmonję ślicznych ornamentacji i artystycznie wykonanych obrazów. Patrząc na te obrazy przesuują nam się przed oczami chwile cierpienia, ofiary i wielkiego poświęcenia Matki naszego Zbawiciela, — ale też równocześnie dowody niezmierniej miłości i czci Jej okazywanej ze strony kościoła świętego i jego wiernych.

Widzimy więc, na sufitach wzgl. sklepieniu kościoła osm dużych — jakby żywych obrazów przedstawiających ofiarowanie i siedm boleści Matki Boskiej, a zaraz pomiędzy nimi ujrzymy wizerunki największych czcicieli Matki Boskiej i szereg dużych aniołów trzymających symbole atrybutów z litanji łotańskiej. Zaś nad prezbiterjum uwidocznił się jest chwila największej nagrody i czci danej Swej ukochanej Matce przez Jej Syna-Boga, a mianowicie pięknie wykonany obraz przedstawiający Ukoronowanie Najsw. Marji Panny w niebie przez Pana Jezusa. Po bokach widzimy patronów Śląska św. Jacka i błog. Bronisławę, którzy pochodzili z rodziny Odrowążów w Kamieniu pow. Strzelecki, a dalej zastępy aniołów hołdujących Bogu-Synowi i Matce Jego Królowej Nieba.

Na filarach widać Św. apostołów i dalszych Św. Patronów Polski, zaś tuż nad chórami bocz-

Pieśń sokoła.

Hej! w przyszłość wzrokiem sokoła,
Patrzy, nadziei nie traci,
Druh każdy, z pogodą czoła,
Z otuchą, woła na braci;
„Hej! bracia dalej do przodu!
Wstańmy na czele narodu!
Rozwińmy, sokołą zdolność,
Za wiarę, ojczyzny wolność!”

Choć rozpacz wdzierną się w serce,
Nam głowy nie wolno zwiesić.
W tej dążeń strasznej rozterce,
My naprzód iść musimy, — świecić.
„Hej! bracia dalej do przodu!” itd.

Pękły kajdany niewoli,
Świeci już słońce swobody,
Więc dalej, kto dobrej woli,
Do pracy z nami, — do zgody!
„Hej! bracia dalej do przodu!” itd.

Sokoli duch poświęcenia,
Ofiary, trudu i męstwa,
Gdy wszystkich porwie, pozmienia,
Nie wydrze nam nikt zwycięstwa.
„Hej! bracia dalej do przodu,
Wstańmy na czele narodu,
Rozwińmy, sokołą zdolność,
Za wiarę, ojczyzny wolność!”

W u p e.

gdy koła (rowery) nastąpiły i na nich w jeździe należał do pierwszych. — Po wystąpieniu wojskowości w roku 1885 przy polnej artylerji w wojsku prusk. w Kołobrzegu nad Bałtykiem zmuszony był przebywać zawodowo w Niemczech po wielkich miastach, jak Berlin, Szczecin, Lipsk, Chemnitz (Saksonja), Drezno, Kolonia i Frankfurt nad Menem i w wielu innych miastach Westfalji i Nadrenji, również i w Bawarii, Badenji i Wirtembergji, a wszędzie szukał sposobności, gdzieby mógł uprawiać swoje umiłowane ćwiczenia gimnastyczne — wstępując do odpowiednich towarzystw gimnastycznych i sportowych, których naówczas w Niemczech po wszystkich miastach większych i wielkich było podostatkiem. — Ratowało go to, — jak opowiadał — od upadku moralnego i od zgermanizowania — któremu to losowi dziesiątki tysięcy naszych rodaków, będąc na obczyźnie, się mimowoli poddawały. — A gdy ruch polski narodowy po centrach przemysłowych i w wielkich miastach Niemiec w latach 1888 — zaczął się budzić, nie było towarzysztwa polskiego, gdzieby druha D. nie było. Służył radą, pomocą i bezinteresowną pracą. — Znał go i pamiętają wszyscy ci, którzy razem z nim pracowali na niwie narodowej, czy to w Westfalji, Nadrenji, w Lipsku, Berlinie i t. d. —

A gdy przypadek zdarzył, że w roku 1892 został przeniesiony do Poznania, odszukał „Sokoła” i brał czynny udział w pracy sokolej. — Znał już przedtem Sokoła czeskiego, z którym się zaznajomił, jeździł w czasie wakacji do Pragi czeskiej — głosił wedle zasad prof. Dr. Tyrza — że Sokół, to gimnastyk, a gimnastyk to Sokół. — To też brał on czynny udział jako gimnastyk na każdym występie Sokoła naówczas w Wielkopolsce i Poznaniu. Cenił więcej ćwiczebną koszulkę i trykoty, niżeli piękne i barwne mundury. — Na nim się też całe grono gimnastyków Sokółów pod zaborem pruskim wzorowało, — którzy będąc jego uczniami — zajmowali później w hierarchji Sokoła rozmaite naczelnie miejsca. — Ależ jak nie mieli się oni na druha wzorować — widząc na lekcji postawę rosłą, wysoką i muskularną. — Już jego chód w zwykłym ubraniu zdradzał, że w tych wierzchnich rzeczach muszą być silne i wygimnastykowane kształty ciała. Nie było zlotu, czy to we Lwowie, czy w Krakowie lub Pradze czeskiej, w których by druha D. nie brał udziału.

Znano go też wszędzie i ceniono za jego poświęcenie dla Sokoła i dla Polski. W Sokole przechodził wszystkie stopnie hierarchji. Był i naczelnikiem gniazda Poznania, później pierwszym naczelnikiem okręgów. okręgu II (Poznań), do którego należał naówczas jeszcze Berlin i Charlottenburg, był zastęp. ówczesnego naczelnika związkowego druha Gładysza. — A długie, długie lata aż do powstania Polski i do utworzenia Związku Sokółów na całą Polskę zasiadał w Wydziale Związku Sokółów Polskich w państwie niemieckim. Naówczas w roku 1892 w Sokole pod zaborem pruskim stała wiedza i wiadomości w dziedzinie gimnastyki na niskim poziomie, i dlatego też po powrocie ze zlotu 1896 w Krakowie i po przeprowadzeniu ogólnego i pamiętnego Zlotu w Poznaniu (Urbanowo) tego samego roku zabrał się druha D., wspólnie z druhami Gładyszem, do opracowania podręcznika gimnastyki sokolej, któryby służył jakimś wskazówką naczelnikom gniazd na prowincji — jak uprawiać gimnastykę i jak się poszczególne części każdego ćwiczenia nazywają. Na początek 1907 r. było dzieło gotowe. Potem dopiero zaczął przychodzić z podręcznikami do gimnastyki Lwów. Ale wydanie samego podręcznika nie byłoby usuwało braków w nauce — uprawiania gimnastyki;

zatem tego samego roku za jego inicjatywą urządzona w lipcu 14-dniowy pierwszy kurs gimnastyki dla naczelników i przodowników, do czego użył druha D. swoje wakacje. — Cały plan kursu obróbił druha D., dobrał nauczycieli z których każdy specjalista swój fach wykładał i uczył teoretycznie i praktycznie.

Grono nauczycielskie tworzyli druchowie: Dreyza, Gładysz, A. Kusterko, Gertsche, Ciastowski, Harkiewicz, a dh. dr. Krysiewicz wykładał anatomję człowieka.

Druha Dreyza wykładał historję rozwoju ćwiczeń fizycznych ogólnie — a szczególnie w Polsce: oprócz tego uczył ćwiczeń na koniu, koźle i rozmaitych gier. — Opis tego kursu jest umieszczony w „Sokole”, organie Zw. Sok. Pol. w p. n. rocznik 1907. —

A gdy bój zawrzał w górnośląskiej ziemi o byt i niebyt języka polskiego i narodowość polską, nie zabrakło i druha Dr. w szeregu pierwszych pionierów. — Zajął się w pierwszej linii Sokolem na Śląsku — bo wiedział, że kształcenie młodzieży i wychowanie jej w duchu narodowym — to kładzenie fundamentu pod naszą przyszłość. — Nie było gniazda w ówczesnym okręgu VI., gdzieby nie bywał kilkakrotnie w roku, czy to na zebraniach, czy to na lekcjach ćwiczeń. — A widząc, że urządzanie zlotów po zagranicą (w ówczesnej Galicji) małe rezultaty przynosi — i wymaga wielkich zasobów materialnych — kupił na Zadolu przy Ligocie Pszczyńskiej 4 morgi pola z domem za swój zaoszczędzony i ostatni grosz, oparkanił wysokim płotem i urządził tam nie tylko boisko sokole, ale jedyne polskie miejsce wycieczkowe na Śląsku, gdzie ludność polska bez dozoru policyjnego mogła się zbierać, bawić się i pogadać o swej doli i niedoli. — Było to Zadole również i przytułkiem dla wycieczek i miejscem zabaw dla wszystkich innych towarzystw polskich. Zlot okręgu VI. (ówczesnego) 19. lipca 1914 r. zapisał się złotem literami w dziejach Sokolstwa na Śląsku. — A gdy państwo niemieckie zaczęło się walić w gruzy i gdy Państwo Polskie coraz konkretniejsze przybierało formy, porozumiały się wówczas Związki Sokole we Lwowie i Poznaniu w celu utworzenia jednego Związku Sokolego na całą Polskę. — Z ramienia Związku Sokolego w Poznaniu był wydelegowany druha Dr. do komisji, która miała za zadanie opracowanie podstawy całej budowy Sokoła w Polsce. — Komisja ta uchwaliła dać podział Sokolstwa na dzielnice, okręgi i gniazda. — Po zlikwidowaniu pierwszego powstania na Śląsku 1919 omówił sprawę reformy Sokoła w listopadzie druha Dr. z druhami Weberem w pomieszkaniu prywatnym ostatniego i przedstawił obraz nowego ustroju Sokolstwa w Polsce. Natychmiast przygotowali obaj druchowie projek zamiany okręgu VI. na dzielnicę. Utworzono zaraz 8 okręgów — ostatni zjazd delegatów w kwietniu 1920 r. zatwierdził utworzenie dzielnic, kiedy właściwie cała maszyna była już w ruchu. — Na jeździe delegatów został druha Dr. wybrany pierwszym naczelnikiem dzielnicowym Sokoła na Śląsku. — Urząd ten sprawował do 61. roku swego życia, — a gdy kanci i mięśnie zaczęły odmawiać posłuszeństwa i zadaniu swemu nie mogły sprostać — postanowił druha Dr. oddać naczelnictwo siłom młodszym, sprawniejszym, a w dziale wychowania fizycznego teoretycznie i praktycznie wykształconym, — chcąc się zarazem usunąć w zacisze czterech ścian domowych. — Rada dzielnicowa Sokoła na Śląsku znieśliła go do dalszej pracy w Sokole — obierając go Prezesem dzielnicowym. Praca w Sokole druha Dr. była jego umiłowaną częścią w życiu narodowym polskim pod zaborem pruskim. — Jako człowiek wykształcony i obdarzony zmysłem krytycznym, że praca około utrzymania narodowości polskiej pod tak chytrem i przebiegłym rządem niemieckim, z narodem na swój sposób wysoce wykształconym, musi iść w rozmaitych kierunkach. — Brał bardzo czynny udział w życiu gospodarczym i zarobkowym w spółdzielniach (Banki Ludowe) za czasów śp. Ks. pałata Wawrzyńskiego, z którym to łączyły go przyjazne stosunki. — W pracy tej jest i dzisiaj czenny i w Radzie Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych, tej centrali naszych spółdzielni (Banków ludowych) na ziemiach polskich dawniejszego państwa niemieckiego zasiada od kilkunastu lat. — Kiedyś kilka lat przed wojną — gdy nasze Czytelnie ludowe zaczęły nieść oświatę między lud, druha Dr. należał do głównego Zarządu Czytelni Ludowych w Poznaniu za czasów Szczanieckiego i gorliwie zajmował się urządzaniem czytelni ludowych po miejscowościach na Górnym Śląsku. —

A któżby nie znał pracy i poświęceń druha Dr. w walce politycznej z Niemcami w komitetach miejscowych, państwowych i komitecie prowincjonalnym dla Śląska. Pamiętne są jego prace z całym zaparciem we wszystkich wyborach postów polskich, czy to do sejmiku pruskiego, czy do parlamentu niemieckiego. Złotem literami w historii ludu polskiego na G. Śląsku zapisały się wybory do parlamentu niemieckiego pierwszego polskiego kandydata na powiaty Kozielski i Strzelecki w roku 1907, w którym to roku druha Dr. kierował Bankiem Ludow. w Koźlu i przeprowadzał wybór. — Ocenic może ten tylko pracę wyborczą, który spotykał się oko w oko na publicznych wiecach z takimi przeciwnikami — jak są Niemcy. — A już dowody rozmaite i dokumenty dotyczące się przeprowadzenia wyborów w powiecie Gliwice i Lubliniec

Sokoli lot.

Sokoli lot a siłę lwia,
Mieć winien każdy z nas,
By kraj osłonić piersią swą,
Mógł, kiedy przyjdzie czas!

„Nie straszny nam ni trud, ni znój,
Jak w tan pójdziemy w hardy bój,
I umie dzielna nasza brać,
Za kraj swój żywot dać!”

Kto narodowi siły swe,
W pracy poświęcić rad,
Sokołem ten się niechaj zwie,
Ten sam i druha i brata!

„W pochodzie nic nie strzyma go,
Choć wichry burze w okół wrą,
Igraszka mu jest śmierci trud,
Za kraj i bratni ród.”

posła do parlamentu p. Wojc. Korfantego dnia 6. 6. 1918 dowodzą o niestrudzonej pracy druha Dr. —

Bo jak uwidocznia z aktów wyborczych z roku 1918 załatwiał osobiście wszelką korespondencję i z Kołem Polskim w Berlinie z rozmaitemi panami w Poznaniu, w Wielkopolsce i na Pomorzu. — Wysłatył protesty i skargi na księży-centrowców do Wrocławia do Kardynała za ich wrogie postępowanie przeciw ludności polskiej i nadużywanie ambony.

Szły i z jego poręki protesty do Rządu w Berlinie na postępowanie Generalnej Komendy wojskowej we Wrocławiu.

Do zwycięstwa posła polskiego w r. 1918 w powiatach Gliwice i Lubliniec. w których kiedyś tylko jeden raz, i to w roku 1906, przeszedł poseł polski (Ks. Jankowski) przyczynił się w wielkiej mierze swą niestrudzoną pracą druha Dr. — Wybory te i zwycięstwo wówczas polskiego posła odbiło się głośnie echem w całej Polsce.

Druha Dr. już zimą z roku 1917 na 1918 był tego zdania, że to Naród Polski będzie miał, co sobie sam zdobędzie, że pomoc obca jest wprawdzie dobra, ale mało skuteczna. I dla tego już w roku 1918 dnia 9. stycznia utworzył w jego pomieszkaniu pierwszy spiszek z udziałem siedmiu jego najlepszych i najzaufańszych drułów (Wiktor Polak, Jan Przybytek, Rudolf Kornke, Paweł Tomczyk, Stanisław Mastalerz, Józef Kaldonek i Winc. Ręka), na którym to zebraniu omawiano i postanowiono wywalczenie wolności Śląska z bronią w ręku. W końcu listopada 1918 r. wszedł w kontakt z ówczesnym komendantem 7 pułku Legionów p. Litwinowiczem, stacjonowanym w pogranicznej Czeladzi, przydzielił mu pierwszych siedmiu drułów ze Sokoła w Siemianowicach — jako zaczątek formacji wojskowej, składającej się ze samych Ślązaków; był to początek tworzenia 1. pułku bytomskiego, o który to druha Dr. całym sercem się troszczył i o jego potrzebach pamiętał. — Niech zaświadczą jeszcze dzisiaj ci oficerowie Polacy Ślązacy, których dh. Dr. do bytomskiego pułku pozyskał. — Pułk dytomski ma świetną kartę w historii wojska polskiego, czy to w pogranicznych potyczkach z grenszucem czy na froncie bolszewickim.

Dalszy opis tej pracy w tym kierunku pozostawia się historii. — Nie dziw, że Rząd niemiecki wyczuł, że takie osobistości, jak jest druha Dr., są i mogą być niebezpieczne. To też już w roku 1917 z początkiem wybuchu wojny światowej, Niemcy go aresztowali, okuli w kajdany i potransportowali na fortecę do Nizy. — Co przeżył w czasie transportu, nie miejsce tu dla opisu. — A jak się Niemcy z politycznymi przeciwnikami obchodzą — to cały świat wie. —

Krótkie to streszczenie pracy bez rozgłosu i bezinteresownie dla Sokoła i dla Polski druha Józefa Dreyzy, który nie ubiegał się nigdy ani o zysk, ani o sławę, niech będzie nauką dla młodszych drułów, ażeby śli jego śladem, utrzymali to, co starsi zbudowali, i rozbudowali na chwałę i wielkość naszej wolnej i niepodległej Polski. —

Sokół młodszy.

Rozkład jazdy tramwaju.

ODJAZD.

Tranzytowy. Z Piekar: przed południem: 5,12, 7,07, 9,34.

Po południu: 13,07, 15,07, 17,09, 20,19

Z Król. Huty, hala targowa: 5,53, 10,23, 14,08, 16,08, 18,08, 21,23.

Z Piekar do Bytomia przed południem: 4,35, 5,08, 5,29, 6,01, 6,31, 7,16, 8,01, 8,46, 9,31, 10,16, 11,46
Po południu: 12,31, 13,16, 14,01, 14,46, 15,31, 16,16, 17,01, 17,46, 18,31, 19,16, 20,01, 20,46, 21,31, 22,01, 22,31, 23,01, 23,31.

Z Bytomia — Pogoda do Piekar przed południem: 5,00, 5,38, 6,08, 6,54, 7,39, 8,24, 9,09, 9,54, 10,39, 11,24
Po południu: 12,02, 12,54, 13,39, 14,24, 15,09, 15,54, 16,39, 17,24, 18,09, 18,54, 19,39, 20,24, 21,09, 21,58, 22,08, 22,38, 23,08.

Nasi niektórzy druhowie, o ile znają, kochają Ojczyznę, ale przytem mają silnie rozwiniętą miłość własną. Wobec tego posłuszeństwo ich jest jeszcze pewną formą zapadu i poświęcenia. Samem rygorem karności zbudzić się nie da, bo byłoby to zabijaniem samodzielności. Karność prawdziwie rozumną da się osiągnąć przez ćwiczenia stałe ducha i ciała, pod wpływem dobrego, płynącego z serca obchodzenia się i zachęty ze strony zwierzchników. Żle zrozumiane pojęcie karności ze strony prezesów i naczelników i wogóle wszystkich zwierzchników wzbudza u podwładnych tylko niechęć i upór. Kto żąda karności od drugich, ten przede wszystkim sam musi być karnym. Dowódca niekarny nigdy się nie doczeka karności u szeregowców.

To się odnosi nie tylko do pojęcia karności w organizacji sokolej, ale i karności ogólnie narodowej. Ci co chcą narodowi przewodzić, co chcą iść na jego czele, muszą być karni i zgodni z wolą i duchem całego narodu. Inaczej, choćby swe życie stargali na usiłowaniach narzucenia swej woli społeczeństwu, uledek muszą, bo nie będąc sami karni, posłuchu dla swej woli w masy zaszczyć nie potrafią.

Chcąc przewodzić w narodzie, trzeba umieć odgadnąć i poznać dokładnie ducha mas i stosownie do niego opracowywać swe plany. Jak dawniej, tak i dziś wodzami narodu naszego będą nie ci, którzy mu chcą przemocą narzucić swą wolę i swą orientację, ale ci, co karnie będą postępowali w myśl dobra całego narodu.

„I niech ta myśl jedna i jedyna będzie w nas, która jest jedna i jedyna w narodzie,“ woła Wyspiański, a wtedy utrwalimy gmach naszej państwowości.

Bądźmy więc karni i starajmy się pojąć rozumnie pojęcie karności, a przyszłość do nas należeć będzie.

L. L.

Głos z nad Brynicy

zamawiać można u następujących kolporterów:

w Szarleju u p. Scigały ul. Dworcowa 22,
u p. Kaczmarczyka, ul. Kamieńska,
w składzie p. Pieczki ul. Kamieńska,
w księgarni ludowej przy targowisku
u p. Ignackowej.

w Piekarach u p. Gracka ul. Główna, u p.
Głazowskiego ul. Kalwaryjska

w Brzozowicach u p. Kostosa

w Kamieniu u p. Kostosa

w Brzezinach u p. Bochynka

w Wielkiej Dąbrowce u p. Józefa Lubo-
jańskiego

w Radzionkowie u p. Fr. Gajdy,

ul. Damrota 68

na Bobrowniki i okolice będzie rozosił
i zbierał zamówienia p. Przybyłek z Szarleja.

Ogłoszenia przyjmują imieniem Wyda-
wnictwa naszego pisma

p. Pieczka w Szarleju, Kamieńska 52

p. Mistol Walter „

p. Głazowski w Wielkich Piekarach
ul. Kalwaryjska

oraz wszyscy nasi agenci.

Podania Śląskie o świętym Jacku.

1. Paciorki św. Jacka.

Wspaniały kościół św. Jacka stoi na Rozbarku, pod Bytomiem. Niesie podanie, iż na tem samem miejscu, które niegdyś »Różową Górka« nazywano, stała dawniej kaplica, w której św. Jacek nabożeństwa odprawiał. Tuż obok niej miał mieć swoją pustelnię przy źródle zwanem długo »źródło św. Jacka«. Pewnego razu przy modlitwie rozsuł się tam św. Jackowi różaniec, którego paciorki zmieszały się z piaskiem źródłanem. Nie mogąc trzech paciorków znaleźć, rzekł święty: »Rośnijcie tu, aż to źródło wyschnie!«

Od tego czasu znajdowano w piasku »Różowej Górce« mnóstwo paciorków kamiennych, zwanych zawsze paciorkami św. Jacka. Gdy z Rozbarku niezbyt dawno wybierała się pielgrzymka do Rzymu, kazano zrobić z paciorków św. Jacka różaniec na złotym łańcuszku. Ten różaniec w ozdobnym pudełku wręczono Ojcu św. jako podarek od parafii rozbarskiej.

2. Srocza góra.

Pewnego razu, gdy św. Jacek wygłaszał właśnie kazanie na Rozbarku przeleciało nad nim mnóstwo srok z krzykiem przeraźliwym. Sw. kaznodzieja, któremu krzyk ten bardzo przeszkadzał, podniósł rękę i rzekł do ptaków hałaśliwych: »Uchodźcie tu stąd na wieczne czasy!« W tej chwili ucichły sroki i uleciały w przeciwną stronę. Przez jakiś czas przebywały one w wielkiej gromadzie poza Rozbarkiem na »Srocze

wtedy gęsto zalesionej, której dano nazwę »Srocza Góra«. Ta nazwa utrzymała się do dnia dzisiejszego.

Po jakimś czasie sroki i z tej góry się wyniosły i odtąd się żadna sroka ani w Bytomiu ani w okolicy nie pokazała.

Piekarskie krople żołądkowe

z pod Kalwarii Piekarskiej

— but. 1 70 zł. —

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH.
Laboratorium św. Jadwigi, Szarlej. Tel. 115.

Korespondencje.

Brzeziny. W dniu 24. czerwca br. obchodził nasz Przewielebny kapelan hufca ksiądz proboszcz Brandys swoje imieniny, które miały charakter bardzo uroczysty. O godz. 6-tej wieczorem zebrali się drużyny harcerskie w pokaźnej liczbie, bo aż 60 drużyn i 134 druhow w szkole I w Brzezinach. Niestety nie zastosowały się do rozkazów. I. Z. D. H. w Szarleju, I. Z. D. H. w W. Piekarach, I. M. D. H. w W. Piekarach i nawet I. M. D. H. w Szarleju, ze swoim bardzo wykwalifikowanym kierownikiem i nie raczyli nas zaszczyścić swoją obecnością na tak ważnej uroczystości jaka się odbyła. Punktualnie o godz. 6-tej odebrał druha Komendant Hufca od druhow Drużynowych i drużyn Kierowniczek poszczególnych drużyn raport. Następnie przeprowadzono drużynami aż do przybycia drużyn Komendantki Chorągwi różne gry i zabawy. Potem ruszono pochodem na Plebanię. Podczas marszu przygrywała nam orkiestra mandolinistów, harcerzy naszego hufca. Na przywitaniu księdza Kapelana hufca, drużny Komendantki Chorągwi, generalnego Kapelana Chorągwi i księdza wikarego z Michałkowic przygrywała orkiestra bardzo dobrze. Druha Komendant w imieniu całego hufca przemówił w bardzo pięknych słowach do księdza Kapelana hufca i złożył najserdeczniejsze życzenia i prośbę, żeby nasz Kapelan hufca pozostał nadal naszym. Dalej wygłosiła jedna z młodszych drużyn bardzo piękną deklamację i oddała w dowód wdzięczności bukiet ślicznych róż. Ksiądz Kapelan podziękował i dał przyrzeczenie, że na zawsze zostanie naszym Kapelanem hufca i opiekunem I. żeńskiej drużyny harcerskiej w Brzezinach. Z kolei przemówiła drużna Komendantka do księdza Kapelana hufca i do wszystkich drużyn w bardzo treściwych i imponujących słowach. Na końcu wzniesiono okrzyk na cześć drużny Komendantki i wszystkich gości z Komendy Chorągwi. Nareszcie przystąpiono do przeglądu drużyn, które były w dosyć dobrym stanie, z małymi tylko niedomaganiem. Drużna Komendantka zachęcała drużny i druhow do pracy harcerskiej i złożenia w jaknajkrótszym czasie prób i przyrzeczenia. Dalej odbyły się popisy drużyn w śpiewie. Po śpiewie była krótka pogadanka, następnie defilowały drużyny z swoją wielką orkiestrą przed drużną Komendantką, księdzem Kapelanem hufca, generalnym Kapelanem Chorągwi Śląskiej i księdzem wikarem z Michałkowic. Po skończonej defiladzie, wyruszone na podwórze szkoły i drużyny rozeszły się do domu. Wieczorem zabawiono się jeszcze przy dobrym humorze aż do godz. 10-tej i natem zakończono całą uroczystość. Niechaj ten dzień zostanie zawsze miłym wspomnieniem i niechaj będzie zachętą do dalszej pracy w rozwoju harcerstwa. Jestem przekonany, jeżeli wszystkie nasze siły połączymy, i w zgodzie wspólnie będziemy pracować, nasze szeregi się powiększą i w niedługim czasie stanie przed obywatelstwem prawdziwy hufiec dzielnych harcerzy!

Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Szymon Wiendlocha, drzewiarz, córka. — Karol Kapłanek, nadgórnik, syn. — Karol Mutz, właściciel fabryki, syn. — Emanuel Mencner, maszynista, syn. — Franciszek Boguszewski, robotnik, syn. — Ludwik Kozłowski, funkcjonariusz policyjny, córka.

Zgony: Elżbieta Bartoś w wieku 3 tygodni. — Marjana Brzezina w wieku 24 lata, 7 miesięcy. — Marja Dettmar w wieku 17 lat.

Zapowiedzi: Paweł Harmada, kupiec, Król. Huta i Alicja Franczok, bez zawodu, Szarlej.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Wielkich Piekarach.

Urodzenia: Jodłowski Robert, kierownik szkoły, syn — Franiel Jan, elektrykarz, córka — Pozor Filip, górnik, syn — Fonfara Jan, robotnik, syn — Gonsiorek Gerard, malarz, córka — Skutnik Jan, górnik, córka — Pach Emil, stolarz, córka — Dziuk Feliks, górnik, syn — Kołodziejczyk Stanisław, górnik, córka — Zientkowski Wiktor, górnik, córka — Niezameżna Paulina Sznurfiel, syn — Truś Stanisław, robotnik maszynowy, syn — Planeta Władysław, parobek, syn — Dikta Andrzej, robotnik leśny, syn — Respondek Piotr, górnik, córka — Golec Józef, maszynista, córka — Działach Antoni, robotnik, córka — Zgorzelski Tomasz, górnik, syn — Hoczyk Florjan, robotnik, syn.

Zgony: Łapok Jan, w wieku 3-tych tygodni — Fonfara Alojzy, w wieku 1 dnia — Wawrzyńcok Agnieszka, z domu Sramek, w wieku 67 lat. — Niezameżna Albina Lesik, (nieżywy poród) — Ogrodnik Helena, w wieku 3 miesiące — Zgorzelski Adam, w wieku 5 minut.

Sluby: Sekretarz miejski Augustyn Pyka, w Lublińcu — niezameżna Agnieszka Stanisłowska, w W. Piekarach.

Zapowiedzi: 1. Chałupnik Filip Szczęsny w W. Piekarach — niezameżna Marja Tokarz w W. Piekarach. 2. Elektrykarz Bernard Wrobel, w W. Piekarach — niezameżna Marja Bartocha, w Wielk. Piekarach. 3. Górnik Jerzy Antonin, w Wielk. Piekarach, — niezameżna Franciszka Nowacki, w W. Piekarach. 4. Robotnik Robert Poloczek, w W. Piekarach — niezameżna Gertruda Holewa w W. Piekarach.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Brzozowicach.

Liczba mieszkańców od 21.—27. wynosi 2979. Porody: Malerda Józef, maszynista, Kamień, córka. — Kopiec Paweł, mistrz piekarski, Brzozowice, syn. — Opolka Alfred, krętarz kopalniany, Brzozowice, syn. — Skowron Franciszek, parobek, Kamień, córka. —

URZĄD STANU CYWILNEGO, Wielka Dąbrowka.

Porody: Szoltysek Tekla, córka. —

Zgony: Skrzydański Franciszek, 1 rok 9 mies. — Szoltysek Tekla 2 godziny. — Duda Jan 1 rok 9 miesięcy.

Zapowiedzi: Dyksa Wojciech, wdowiec i Domin Martha, robotniczka.

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

za czas od 25. czerwca do 1. lipca 1925

Przyprawdziło się 13 osób. Wyprowadziło się 5 osób.

CZYNNOŚĆ POLICJI w okręgu W. Piekary.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

za czas od 24—30 VI. 25.

6 nielegalne przekr. granicy, 1 uprawianie handlu bez patentu, 1 przekroc. przepisów kolej., 1 odebranie karty cyrkulacyjnej, 6 przekroc. przepisów policyjnych, 4 przekroc. przepisów policyjnych drog., 2 przekroc. przepisów meldunkowych.

POST. POLICJI, Wielkie Piekary.

1 przekroc. rozp. o kont. psów, 1 przekroc. ust. o samoj. motorowych, 1 przekroc. ustawy polnej i leśnej, 1 przekroc. przepisów pol. dróg, 1 ciężki wybryk, 1 uszkodzenie rzeczy.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Kamień w Brzezinach

za czas od 23—30 czerwca br.

5 przekroczeń przepisów wrogowych, 1 przekroczenie ustawy przemysłowej, 2 przekroczenia policji polnej i leśnej, 2 przekroczenia przepisów sanitarnych, 1 przekroczenie przepisów policyjnych, 1 zniewaga, 1 oszustwo, 1 fałszywe obwinienie, 3 zakłócenia spokoju nocnego, 1 kradzież, 1 paserstwo.

Porządek nabożeństw

URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

Porządek nabożeństw w niedzielę dnia 5-go lipca

W kościele parafjalnym,

Msze św. o godz. 6, 1/2 8 niemiecka, 9, 10, i 11.

W kościele Kalwaryjskim.

Msze św. o godz. 5, 7, 1/2 9 i 10. — Popołudniu o godz. 3 nieszpory.

URZĄD PARAFJALNY, Kamień.

Msze św. o 1/2 10 i 7 godz.

URZĄD PARAFJALNY, Brzeziny.

W niedzielę o 1/2 7 za Parafjan, o 1/2 9 za Wilhelma i Henryka Klens, o 1/2 11 za poległego powstańca Józefa Latocha, pokrewieństwo Stróżnik i Zawisto, o 1/2 3 godz. nieszpory.

II. Oficjalna Pielgrzymka Śląska.

Druga oficjalna pielgrzymka śląska odbędzie się od dnia 17. sierpnia do 2. września włącznie. Program będzie obejmował Wiedeń, Tarvisio, Wenecję, Padwę, Rzym (5 dni), Neapol i okolice (3 dni), Neapol, Capri, Valle di Pompei, Asyż i Florencję (2 dni). Uczestnikami pielgrzymki będą polscy i niemieccy katolicy.

Koszt ogólny (hotele, pełne utrzymanie, obsługa automobilowa, przewodnicy it. d.) wynosi I. klasa 800 zł., II. klasa 625 zł., III klasa 450 zł. Przy zgłoszeniu wpłaca uczestnicy I. klasą 300 zł., II. klasą 200 zł., III klasą 150 zł. Resztująca suma winna być wpłacona najpóźniej do 1. września br. Paszporty ulgowe. Wszelkie zgłoszenia należy kierować do komitetu pielgrzymki przy Administracji Apostolskiej najpóźniej do 15. lipca r.b.

Komitet:

Ks. dr. Kubina, przewod. ks. Krajczyński, ks. Strzyż, ks. Gawlina, sekretarz.

ODEZWA

KOCHANI RODACY!

Wielkie Piekary liczące 12000 mieszkańców położone na pograniczu naszych kresów zachodnich są od czasów powstania tej wioski, miejscowością na wskroś polską i w czasach największej niewoli były twierdzą polskości na Górnym Śląsku i przyświecały temuż ludowi polskiemu jak pochodnia na drodze do lepszej przyszłości. Obecnie znajduje się w tutejszej gminie przeszło 30 towarzystw polskich, które na odbycie swoich zebrań nie mają odpowiedniego miejsca, i z tego powodu reprezentacja wszystkich towarzystw postanowiła przystąpić do budowy Domu Narodowego i w tym celu wybrano niżej podpisany komitet, który ma się zająć wykonaniem tego planu. Szanowne Rodaczki! szanowni Rodacy! pozwalamy sobie niniejszą odezwą zwrócić się do obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej o poparcie w tej sprawie.

Zważywszy, że miejscowość tutejsza mieszcząca w swoich murach cudowny obraz „Matki Boskiej Piekarskiej” gdzie rok rocznie setki tysięcy osób szczególnie ludu polskiego ze Śląska swoje czoła kornie przed Królową korony polskiej schyla, błagając ją o otoczenie swoją opieką narodu polskiego i szuka ukojenia w swoich troskach całorocznych, jest miejscem, którego nie pomija żaden dygnitarz państwa wzgl. kościoła przybywający do Województwa Śląskiego i z bólem serca musimy konstatować, że nie mamy odpowiedniego miejsca na przyjęcie godne ich dostojności. W ubiegłym roku odwiedzili nasze Piekary nasi wypróbowani szermierze, w walce z germanizmem Wielkiej Olanie z jego Eminen. ks. Primasem na czele i z żalem musieliśmy stwierdzić, żeśmy nie mieli odpowiedniego miejsca na przyjęcie tak dostojnych gości; w roku bieżącym przybyli do nas zaciężni goście i kresowcy wschodni ze Lwowa i to przyjęcie w tym wypadku nie było dla braku odpowiedniego miejsca takie, jak to wymagała powaga chwili.

Rodacy, Rodaczki! pomóżcie nam! wesprzyjcie nas w zamiarach naszych zmierzających do budowy Domu Narodowego, który się ma przyczynić do zatarcia śladów dawnych kordonów granicznych a nas wszystkich zbratać jako dzieci jednej matki — daj kochana Rodaczko i kochany Rodaku tylko 1 zł., na ten cel a lud polski w Piekarach i na Śląsku ci będzie bardzo wdzięczny, bo podczas pobytu w Piekarach będzie miał oparcie i przeżyje kilka przyjemnych chwil.

Datki, chociażby najdrobniejsze należy wpłacać na ręce komitetu, lub u pana Kazimierza Schaefera. we W. Piekarach.

ZA PODPIS KOMITETU.

Pudlik Jan, nacz. gminy. Schaefer Kazimierz, właśc. fabr. Szwedler, kier. szkoły. Siwy Jan. Ludyga Szymon, sekr. Hanzel Jan. Cisek. Czempiel, sekretarz

Kto chce być zdrowy i długo żyć,

„Ziolka Tatrzańska”

musi pić! — — — **Paczka 1 zł.**

Do nabycia w wszystkich aptekach i drogerjach
Laboratorium św. Jadwigi, Szarlej. Telef. 115.

KRONIKA.

Wystawa robót ręcznych i rysunków w szkole II. w Szarleju.

Na zakończenie roku szkolnego 1924/25 urządziło kierownictwo szkoły II. w Szarleju popis oraz wystawę robót ręcznych i rysunków uczniów i uczennic tejże szkoły.

O popisie mowa na innym miejscu — my zajmujemy się samą wystawą.

Przedewszystkiem małe zapytanie: W jakim celu zrobiono tę wystawę — czy dla zadowolenia próżności nauczycielskiej, lub dziecięcej? — ani jedno, ani drugie.

Ktośkolwiek zada sobie trudu uważnego obejrzenia tej wystawy, dojdzie do wniosku, że ma ona o wiele poważniejsze zadanie, aniżeli by się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka.

Wystawa jest urządzona dla rodziców — którym winna wiele powiedzieć o duszy tych małych istot, powierzonych pieczy nauczycielskiej.

Jest ona jeszcze wielką demonstracją dla tych wszystkich, którzy niedowierzają szkole polskiej do tej pory i obalamuceni przez niesumienne agitatorów posyłają swe latorośle do wrogiej szkoły niemieckiej.

Z nieprzepartą siłą przemawiają do widza oglądającego owe papierki milczące — a tak

różnobarwne — te misterne, jak na wiek dziecięcy hafty, koronki i wyszywanki. Dowodzą one, że w dziecku polskim znajdują się popędy twórcze i to z potęgą nieraz żywiołową i niepozabawioną fantazji i oryginalności.

Idźcie więc i patrzcie!

Wchodząc na wystawę zaponinajcie jednak o swoim świecie osobistym! Niech oko wasze szuka duszy dziecka patrząc przez prymitywny pryzmat jego szczyrych, niezmanierowanych i idealnych uczuć.

Nie szukajcie we wystawach artystów, dzieł sztuki, cudownych dzieci! — Otwórzcie głęboko oczy i pytajcie o młodą duszę ze wszystkimi tajemnicami i zapowiedziami wiecznie żywego i nieśmiertelnego istnienia.

A wychodząc pomyślcie z wdzięcznością i o tych, którzy w znużonej pracy oddawali i oddają swe najlepsze siły i wiedzę dla polskiej co to jest kwiatem narodu, i przyszłości naszej umiłowanej ojczyzny. Szarlej, 29. czerwca 1925. J. M.

Sprawa ważności listów rekomendowanych.

Miejską pocztą otrzymywane listy rekomendowane zawierają przeważnie coś nieprzyjemnego dla adresata, n. p. wymówienie posady, wezwanie do dostarczenia czegoś na termin umówiony i t. d. Adresat, wiedząc, co list w sobie zawiera, wzbierał się przyjęcia listu rekomendowanego w tem przekonaniu, że jak listu nie odebrał, nic mu nie grozi. W rzeczywistości zaś, zaprzecza temu sąd Rzeszy w jednym z wyroków wydanych w tych dniach. List, którego adresat z rozmysłu, znając jego treść, wzbierał się przyjąć, uważany jest za list doręczony. Wysyłający zatem po odebraniu z powrotem listu nieprzyjętego przez adresata, powinien się tak zachować, jak gdyby list adresat odebrał dalsze kroki czynił, gdyż jeżeli w liście nieodebranym wymieniony jest jakiś termin, termin ten obowiązuje adresata nawet w tym wypadku, jeżeli adresat wzbierał się list odebrać.

Szarlej. W szkole II. znajduje się Wystawa wykonanych prac przez uczni tejże szkoły z ostatniego roku szkolnego. Warto polecić zwiedzenie tej wystawy, aby mogło obywatelstwo ocenić wysiłki tak naszego nauczycielstwa jak i naszej dziatwy na niwie szkolnictwa.

Szarlej gimnazjum. Na wniosek Dyrekcji gimnazjum męskiego w Szarleju Kuratorjum miejscowe wystosowało pismo do Województwa z prośbą o pozwolenie otwarcia w Szarleju komunalnego gimnazjum żeńskiego. Województwo w zasadzie zgodziło się na to, ale zażądało deklaracji gmin co do pokrywania kosztów utrzymania zakładu. Ponieważ interesowane gminy odmówiły wszelkiej subwencji na żeński zakład naukowy, myśl więc otwarcia w Szarleju żeńskiego gimnazjum komunalnego musiała upaść.

Wtedy podniosły się głosy, aby otworzyć gimnazjum żeńskie prywatne, utrzymywane z opłat uczennic. W tym kierunku miały podjąć akcję Zarządy gmin poszczególnych i podać do wiadomości Dyrekcji gimnazjum męskiego imienny spis takich kandydatek, któreby były w stanie w całej pełni pokrywać koszt utrzymania zakładu. Ponieważ do dnia 30. czerwca, który to dzień był oznaczony jako ostateczny termin, ani jedna gmina nie zgłosiła swych kandydatek, przeto i ten drugi projekt upadł — czyli, że dla dziewcząt nie otwiera się w tym roku żadnej szkoły wyższej w Szarleju.

Nasze gimnazjum otrzymało z Województwa stypendjum dla siedmiu najwybitniejszych uczniów, to jest dla: Bąka, Świerczyny, Wandrasza, Wojcika, Skowronka, Wandrasza, Wicika i Wareckiego. Każdy z nich otrzymał po czterdzieści złotych.

Dnia 27. czerwca tutejsze gimnazjum zakończyło uroczyste rok szkolny — a pierwszy rok swego istnienia. Po nabożeństwie, które odprawił z asystą Przew. ksiądz kanonik Pucher, młodzież wróciła do budynku szkolnego, gdzie w auli odbył się krótki poranek z przemową dyrektora. Po poranku nastąpiło rozdanie świadectw rocznych, a potem wpisy na rok następny. Według zestawienia z dnia 1-go lipca, klasa I. będzie miała dwa, klasa II. trzy, a klasa III. jeden oddział — razem sześć oddziałów na 205 uczniów.

Szarlej. (Przestroga). Przy porodzie pisemka, które nosi miano „Głos z nad Brynicy” wielokrotnie wyrażano obawę, że „głosik” ten może stać się paszkwilem, lub zwykłą szmatką, którą będzie można wycierać miejscowe i okoliczne brudy, lub wzajemnie napadać na siebie w niezbyt salonowy sposób. Nie upłynęło jeszcze trzech miesięcy od urazania się pierwszego wydania, a obawy te już się zściły. Jedni chcą w formie humoru bawić się kosztem drugich, inni znów starają się prześcignąć wzajemnie w doborze wyrażeni, które nie licują ani z ich stanowiskiem, ani powagą. A przecież „głos” ten poświęcony jest „sprawom oświatowym”! Jeżeli więc w tej formie będziemy się wzajemnie oświecać — to możemy doczekać się wspaniałego dorobku kulturalnego. Tau.

Szarlej. (Wiec powstańców.) W niedzielę, dnia 28. czerwca br., odbył się w Szarleju na sali p. Kubańskiego wiec powstańców przy wzgl. licznych udziałach. Przemawiali prezes Głównego zarządu

Związku Powst. Śl. p. Grzesik, pp. Lelonek i Tyc i pani Siwa. Nastrój był bardzo patriotyczny.

Szarlej. (Pobory rekrutów.) W dniach od 29. do 30. czerwca br. stawali nasi chłopcy z Szarleja, W. Piekar, Brzozowic, Kamienia, Brzezin i W. Dąbrowki, znajdujący się już w wieku poborowym przed komisją poborową w Szarleju. Stawało razem 366 osób z tych zapisano do wojska 184. Odroczono na jeden rok 166 a resztę przekazano do polspolitego ruszenia wzgl. uznano za niezdolnych.

Wielkie-Piekary. (50-lecie.) W dniu 1-go lipca br. obchodził miejscowy proboszcz ks. kons. djec. Wawrzyniec Pucher swoje święto Abrahamowe czyli ukończył 50 rok życia. Parafianie zgotowali swojemu ukochanemu duszpasterzowi w wigilję jego święta wspaniałą owację. Liczne tłumy ludności z dwiema orkiestrami i pochodniami przechodziły z muzyką i okrzykami w okóło kościoła, przed plebanją i przez miejscowość, a następnie ustawił się cały ten pochód przed salą klasztorną składając swemu proboszczowi przez usta naczelnika urzędu okręgowego p. W. Polaka serdeczne życzenia, zakończone hucznym okrzykiem „Niej żyje”. Przedtem odśpiewał nasz „Chór kościelny” osobną na ten dzień przeznaczoną pieśń, którą też w formie dyplomu w artystycznym wykonaniu wręczono wiel. i szan. solenizantowi. Później ks. proboszcz z wzruszeniem podziękował z balkoniu sali klasztornej za te objawy miłości i przywiązania i wniósł okrzyk na cześć parafjan. Muzyka zagrała marsz i przedefilowała przed wiel. solenizantem. Następnie jeszcze późno w noc przygrywała muzyka w lokalach p. Knopa i Lupy, gdzie święcono w swój sposób urodziny swego ks. proboszcza. W pochodzie brał też udział naczelnik gminy Szarlej p. Góra, zastępca naczelnika urzędu okręgowego p. Kazimierz Szafer, kierownik Komisarjatu Policji Szarlej, p. Szoltysek, który kierował pochodem, przedstawiciele zastępstw gmin i zarządu kościelnego i zarządów towarzystw polskich.

W. Piekary. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 30. 6. br. wpadł w kościele Marjackim zatrudniony tam Wawrzyniec Nowak do kanału w którym znajdują się kotły dla nowozaprowadzonego ogrzewania centralnego. Okaleczenie jest bardzo poważne i nieszczęśliwego zaopatrzone w Oleje św. i odwieziono w stanie bezprzytomnym do szpitala powiatowego w Szarleju, gdzie wątpię o jego wyleczeniu.

W. Piekary. (Godne naśladowania.) Z Wielkich Piekar donoszą: Dla pozostałych sierot po zmarłym dnia 18-go czerwca wskutek nieszczęśliwego wypadku (przy pracach przy przebudowie kościoła) w miejsce wienca zebrano od pracowników budowlanych 129 złotych. Za tak hojny dar składa serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim ofiarodawcom w smutku pograżona żona z dziećmi.

Kamień. (Odpust.) Dnia 29. VI. br. w święto św. Piotra i Pawła obchodziła parafia tutaj swój doroczny odpust, który pomimo dość licznych udziałów ludzi z innych parafii i przyjazdu dość licznych kramarzy, jednak z powodu trwającej niepogody, nie miał takiego przebiegu jak dawniej i jak po inne lata.

Rozkład jazdy kolejowej.

Dworzec Szarlej.

Pociągi kursują do:

Bytomia przed połud. 4.37, 7.22†, 8.37†, 10.31†.

Po południu: 12.22†, 14.24, 17.17, 19.26, 21.09.

Rojca przed połud. 7.01, 7.59†, 11.11†. połączenie do Tarnowskich Gór.

Po południu 13.13†, 15.26, 18.21, 19.56, 23.43.

Katowice 20.19, tylko w niedziele.

Lublińca 10.07, w sobotę i dni przed świętami.

Dworzec Rojca.

Do Bytomia wzgl. Katowice: 0.57, 4.21, 4.43*, 6.04, 8.12, 9.02, 12.07, 12.35, 14.29, 15.51, 18.00, 19.51†, 20.09**, 20.58.

Do Bytomia przez Szarlej: 4.30†, 7.14†, 8.30†, 10.24†, 12.15, 14.17, 19.19, 21.02.

Do Tarn. Góry: 0.07, 4.25, 6.44, 7.08, 7.21†, 8.07, 8.26, 9.25†, 10.42, 11.33□, 12.23, 13.20†, 14.09, 15.25, 15.34, 15.42, 17.03, 18.20, 18.28, 20.33, 21.46, 23.47, 23.56.

Do Radzionkowa: 11.20†, 20.53.

Do Chebzia: 4.56, 12.45, 20.32.

* kursują tylko w poniedziałki i w dni poświęcone.

** kursują tylko w niedziele i święta wzgl. drugi dzień świąteczny.

† kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

□ kursują tylko w soboty i w dni robocze przed świętami.

Dworzec Tarnowskie Góry.

Pociągi kursują do:

Szarleja przed południem: 4.10, 6.55 (w dni powsz.), 8.05, 10.05.

Po południu 13.55 (w dni powsz.), 16.50, 19.00, 19.50.

Rojec przed południem 4.02, 4.24 (w soboty i dni przedświąteczne), 5.45, 7.55, 11.48.

Po południu 14.10, 17.41.

PAWEŁ PYBLIK, SZARLEJ

Telefon 83.

Kamieńska 9

Telefon 83.

poleca towary kolonjalne, mąkę i zboże

Hurtownie i detalicznie.

Hurtownie i detalicznie

Życzenia!

Wd niu 50-lecia urodzin naszego
Przew. ks. prob.

Wawrzyńca Puchera

składa mu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i Błogosławieństwa Bożego!

Ad multos annos!

Redakcja i Wydawnictwo
„Głosu z nad Brynicy“.

ZWIĄZEK AQUATERARIANÓW
miłośników przyrody i zabytków
„SKALARI“ — SZARLEJ.

Niedziela 5-go lipca o godz. 2-giej
ZEBRANIE MIESIĘCZNE
w lokalu pani Lubomierskiej (Weisenberg).
O liczne przybycie członków i gości prosi
Zarząd.

Grającym w Polskiej Państw. Loterii

do wiadomości, że odnowienie losów do IV-tej klasy powinno nastąpić najpóźniej do dnia 3-go lipca. Losy nie odnowione przez grających do powyższego terminu należą do kolektora, który je sprzedać może nowo wstępującym graczom.

Kolektor Loterii Państwowej
Paweł Glombica, Szarlej
Restauracja i oberża
Przystanek tramwajowy.
Lokale odwarne do godz. 12-tej w nocy

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.
Właściciel: **Curt Müller.**
Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Sl.
Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

Drogerja pod Białym Orłem

A. Bodylak, Szarlej
Kamieńska 34

Poleca we wielkim wyborze:
farby, pendzle, pokosty i lakiery
po cenach przystępnych.
Białalc, maczki i emulzja dla dzieci.
Mydła, perfumy, wody kolońskie.

GERHARD KUSZ

Telefon 18

WIELKIE PIEKARY

Telefon 18

Polecam:

wszelkie towary kolonjalne, mąkę i zboża
hurtownie i detalicznie

Teraz kupować znaczy oszczędzać!!

Kilka przykładów mojej zdolności.

Płotno na koszule 80 cm . . .	0,98 groszy
Ręczniki od	0,85 „
Wsyppy 82 cm szerokie . . .	2,95 złoty
Wsyppy 130 cm szerokie . . .	5,00 „
Oksforty od	0,95 groszy
Muśliny od	0,95 „
Frotte od	1,50 złoty
Adamaszek na okna 150 cm	4,75 „
Szewioty na suknie	2,75 „
Prześcieradła od	2,20 „
Popelina czysta wełna	
w wszystkich kolorach od	5,50 „

Jan Kasprusz, Szarlej

Telefon 85 przy kopalni „Cecylja“ Telefon 85

Polecam

towary kolonjalne i emalja

także garnki gliniane (Buncloki)
po niskich cenach.

F. Kiernikowski, Szarlej
ulica Piekarska.



Przekonałem się,
że przy chorobie ang., wrzodach skrofalicznych, ropieniu uszu i głowy, słabych kościach, **Jedynym środkiem jest**

Krausetan
z apteki Sw. Jadwigi, Brzeziny
1 fl. 2.50 zł.

DROGEBJA ŚW. BABBARY

Czesław Wolski, Szarlej

Telefon 77

Poleca po cenach najniższych:

Pokosty, farby, lakiery, pendzle, terpentynę, benzynę, klej, szelak, bronzę, szczotki malarskie, krede, karbolineum gips, bejcę, kamień mydlany, kolofońnię, kwas solny i siarczany, boraks, natron, potaż, esencję octową.

Zakład dentystyczny

poleca sztuczne zęby z płytą i bez płyty, korony i mostki złote po najniższych cenach.

Emilja Walochnik

Szarlej, ul. Piekarska 21.

OPASKI BRZUSZNE

gorsety, opaski higieniczne i wszelkie artykuły gumowe

poleca w wielkim wyborze

Teodor Thomys, Szarlej

ul. Kamieńska 24 I.

Kto popiera handel i przemysł zagraniczny ten zwiększa w kraju szereg bezrobotnych.

NA SEZON LETNI

POLECAM W WIELKIM WYBORZE

POŃCZOCHY, SKARPEYKI, RĘKAWICZKI, TRYKOTAŻE, BIELIZNA
ZAPASKI, FARTUSZKI, SUKIENKI, WSTAŻKI, HAFTY, OBSADZKI
SATYNY WOALE BATYSTY



WSZELKIE DOBORY DLA SZWACZEK I KRAWCÓW

JULJAN PIECZKA

SZARLEJ, ULICA KAMIENSKA 52

SKORA I RZETELNA OBSŁUGA :: SKORA I RZETELNA OBSŁUGA

